Nr. 72. Kraków, Piątek dnia 30 Marca 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 20 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do działu inseratowego upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz w Krakowie.
Administracja przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Zaprzoszenie do przedpłaty!

W Krakowie:		Na prowincji:	
Miesięcznie . . złr.	**1·35**	Miesięcznie . . złr.	**1·70**
Kwartalnie . . . „	**4·—**	Kwartalnie . . . „	**5·—**
Do końca roku „	**12·—**	Do końca roku „	**15·—**

Nowo przystępujący abonenci kwartalni otrzymają bezpłatnie początek powieści „Krwawy rok“, której wyszło już półtora tomu.

Na przełomie.

W oczach naszych dokonywują się rzeczy, o których jeszcze wczoraj nie śniło się największym filozofom. To, co w ciągu ostatniego dziesięciolecia niepokoiło Europę, mianowicie widoki wojny powszechnej, zaczyna powoli znikać, każdy zaś dzień nowy przynosi nam nowe dane, na mocy których możemy śmiało wnioskować, iż wchodzimy w epokę trwałego, może nawet bardzo długiego pokoju. Jak się dziś okazuje, a co przeczuwaliśmy już temu kilka tygodni, traktat handlowy między Niemcami i Rosją był oddawna przygotowany, ponieważ cesarzowi Wilhelmowi II, szło przedewszystkiem o zbliżenie się do dawnego sojusznika, który nie mógł Prusom darować, że wojskom jego kazały one cofnąć się z pod murów Carogrodu. Niemcy nie skąpiły tedy ofiar, na losy niepewne rzuciły swoje rolnictwo, ale do celu doszły, bo Rosję przejednały. Usiłował to niegdyś i Bismarck osiągnąć, ale pod koniec politycznej jego karjery nie mogła mu się ta gra powieść. Wobec cara trzymał się dawnej taktyki, która niegdyś oddawała mu znakomite usługi, taktyki na tem polegającej, że jednego dnia groził, a zaś nazajutrz pochlebiał, wszelako w czasach ostatnich bystrość polityczna zawiodła go zupełnie; car nie przestraszył się ani pogróżek, ani wojny rublowi wydanej, na pochlebstwa zaś odpowiadał pogardliwem wzruszeniem ramion. Dziś tedy jasno widzimy, czemu Wilhelm II pozbył się Bismarcka i ze stanowiska polityki niemieckiej trudno nie przyznać, że postąpił on wtedy bardzo rozumnie. Po ostatniem walnem zwycięstwie cesarza, które jest ciosem śmiertelnym zadanym polityce, a właściwie wielkości Bismarcka, dawny kanclerz Niemiec przechodzi do historji i nikt już na to nie będzie zwracał uwagi, co piszą *Hamburger-Nachrichten*.

Jak się teraz okazuje, podróż cesarza Franciszka Józefa na terytorjum francuskie nie była przypadkową, lecz pozostawała w ścisłym związku z tem, co równocześnie działo się w Berlinie. Wprawdzie po zbliżeniu się Niemiec do Rosji, Francja została odosobniona, ale ponieważ idea odwetu tam nie zgasła, mocarstwom zaś europejskim widocznie wiele na tem zależy, iżby paryskich mężów stanu skłonić do uszanowania traktatów, przeto cesarz austrjacki udał się do Cap Martin 'z gałązką oliwną, z symbolem pokoju i on zapewne, jako z grona trójprzymierza przeciwnik najsympatyczniejszy dla Francuzów, będzie prawdopodobnie owym łącznikiem, który może już w niedalekiej przyszłości nawiąże nici, jeżli już nie przymierza, to przynajmniej znośnego *modus vivendi* między Paryżem a Wiedniem i Berlinem.

W bezpośrednim z tem związku, pozostaje także obecność dwóch monarchów w Abbazji, gdzie, prócz zwykłych grzeczności, będzie mowa o sprawach politycznych, nareszcie musimy i to zaliczyć na karb dokonywającego się przewrotu w polityce międzynarodowej, iż car zamierza już wyjechać z Petersburga. Przyboczni lekarze cara utrzymują, że po ostatniej jego chorobie, cierpienia wątrobiane tak mu dokuczają, że czemprędzej będzie musiał szukać ulgi u wód zagranicznych. A więc według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawdzi się i to, czemu z wielu stron usiłowano zaprzeczyć, mianowicie, że nastąpi zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Gdy się ci dwaj ostatecznie porozumią, a że to nastąpi, o tem nie można już wątpić, natenczas przyjdzie do takiej ligi europejskiej, o jakiej w ciągu ostatnich lat dziesięciu najśmielszy nawet polityk nie odważyłby się był marzyć. Wtedy Francja, sama sobie zostawiona rada nierada, będzie musiała tak tańczyć, jak jej zagrają. I wcale nas to nie zadziwi, jeżeli niedołężni mężowie stanu trzeciej Republiki, przez całych 10 lat za nos przez Rosjan wodzeni i przez nich ostatecznie skompromitowani, przestaną także szablą pobrzękiwać i sami do tej ligi przystąpią.

Stoimy tedy na przełomie, co zaś mogło skłonić monarchów północnej Europy do wzajemnego darowania sobie uraz i do rozpoczęcia polityki nowej, o tem wkrótce obszerniej pomówimy.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 28 marca.

(δ) Biedny Weckerle schronił się czasowo przed kłopotami i troskami, z powodu Kossutha do — Wiednia. Zabawi on tu prawdopodobnie kilka dni, aż do powrotu cesarza z Abbazji, w celu zdania monarsze sprawy ze stanu rzeczy w Budapeszcie i w ogóle na Węgrzech. Stan ten, wedle wszelkich objawów, jest dość groźny, a dalsze następstwa nawet nieobliczalne. Stanowisko gabinetu węgierskiego stało się bardzo niepewnem, a do obalenia jego potrzebują tylko skrajne żywioły parlamentu węgierskiego rozruszać trochę więcej Kossuthem węgierską opinję publiczną, a niezawodnie obali Weckerlego martwy Kossuth, tak samo, jak żywy Kossuth obalił swojego czasu Tiszę.

W Wiedniu rozpoczęły się dziś wspólne ministerjalne konferencje pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnoky'ego. Głównym ich przedmiotem jest ułożenie wspólnego budżetu państwowego na r. 1895. Równolegle z udziałem w wspólnych ministerjalnych naradach będzie Weckerle konferował także z austrjackim ministrem skarbu, dr. Plenerem w sprawie regulacji waluty i w sprawie noweli do ustawy o opodatkowaniu wódki. Nowela ta ma ustanowić nowy sposób rozrachowywania podatku wódczanego pomiędzy obydwoma połowami monarchji. Dotychczas pobierała każda połowa monarchji podatek od wódki, wyrabianej na jej terytorjum, bez względu na to, gdzie ona została skonsumowaną. Węgierski fiskus pobierał podatek od węgierskiej wódki, chociaż ona była wywieziona do Austrji i tu spożytą i odwrotnie, tak samo wpływał podatek od austrjackiej wódki do kasy państwa austrjackiego, jeśli ta wódka konsumowaną była w Węgrzech. Odtąd ma być inaczej.

Obydwa zarządy skarbowe mają, przy wywozie wódki, rozrachowywać podatek pomiędzy sobą tak, iż węgierski fiskus będzie w przyszłości wynagradzał austrjackiemu skarbowi podatek pobrany od wódki, wyrobionej na Węgrzech, która wywiezioną i spożytą będzie w Austrji i odwrotnie. Wymieniona nowela będzie Radzie państwa przedłożoną jeszcze w bieżącej sesji.

Minister handlu, hr. Wurmbrand, nie próżnuje. Sprawa kolei lokalnych, której budowę rząd popiera albo przez udzielenie państwowej zapomogi, lub też przez wzięcie pewnej liczby prjorytetów, dojrzała, dzięki gorliwości wymienionego ministra i prezydenta kolei państwowych, dra Bilińskiego, tak dalece, iż wkrótce przedłoża Radzie państwa gotowe projekty odnośnych ustaw i swój odnośny program. Zapomoga państwowa ma wynosić, na razie, 20 miljonów złr., które są tak rozłożone, iż obciążałyby budżet państwowy rocznie 800.000 złr. Tu pozwolę sobie zapytać się: czy w sieci projektowanych kolei lokalnych znajdują się także linje: Chabówka - Nowy Targ - Zakopane i Nowy Targ, przez Szczawnicę, do Starego Sącza, względnie Starej Wsi (granicy węgierskiej)? Jeśli nie, to obowiązkiem Koła polskiego jest upomnieć się stanowczo o zapomogę państwową dla tych linij.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rosyjskie dzienniki zajmują się bezustannie niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym i jego znaczeniem dla utrzymania pokoju europejskiego. *Graždanin* poświęca tej sprawie dwa artykuły w ostatnim numerze. W jednym z nich omawia książę Meszczerskij, reprezentant konserwatywnej publicystyki, znaczenie traktatu dla nawiązania i utrwalenia przyjaźnych stosunków między Rosją a Niemcami i wyraża przekonanie, że traktat usunął brak zaufania, który Rosja względem Niemiec żywiła od kongresu berlińskiego. Cesarz Wilhelm II udowodnił „nowym kursem“ polityki, że chce żyć w przyjaźni z Rosją; bardzo to dla Rosji pochlebne i w tem właśnie leży wątek nowego stosunku dwóch mocarstw. W drugim artykule, dzisiejsze zbliżenie się do Niemiec porównuje z uroczystościami tulońskiemi. Przy zawarciu niemiecko - rosyjskiego traktatu handlowego czuli wszyscy, że Rosja, stojąc na silnej, realnej podstawie, oczekuje wielkiego wydarzenia historycznego. Ale nie było tu wybuchów entuzjazmu, okrzyków, toastów i ogni sztucznych. Inaczej przeszły dni głośnych francko-rosyjskich demonstracyj. Nie okrzyki uniesienia, ale wycie powszechne rozlegało się doko

A gdzież wtedy były realne podstawy tego entuzjazmu. Trzeba przyznać, że rosyjscy demonstranci, co to „Vive la France!“ wołali, a równocześnie krecią robotą gotowali poróżnienie się Francji z Rosją, żyli w nieuchwytnych illuzjach, bo cóż za korzyść mogła Rosja stąd wyciągnąć, jeżeli miała, z zaparciem się siebie, pomagać Francji do zwycięstwa nad Niemcami? Dzieje ludzkości kroczą drogą praw nieubłaganych. Tam, gdzie nie istnieje wcale realna podstawa, nie pomoże uczuciowość. Inny atoli zupełnie charakter ma traktat niemiecko-rosyjski. Tu wszystko budowane na silnych i trwałych podwalinach. Rosja jest nader szczęśliwą, że może, w imię pokoju i ogólnych interesów ludzkości, położyć dziś kamień węgielny pod niewzruszony gmach pokojowych i przyjaznych stosunków z cesarstwem niemieckiem. Wszyscy rozumiemy — kończy się artykuł *Grażdanina* — że teraz wraca okres zbawiennego pokoju i ciszy powszechnej w Europie.

Oto ma Francja za swoje! Ale tak się zawsze dzieje, gdy się stopy liże...

We Wiedniu, w dzielnicy Leopoldstadt, głównie przez żydów zamieszkałej, odbyło się zgromadzenie domokrążców, na kórem uchwalono wnieść do Izby posłów petycję przeciw ustawie o domokrąstwie. Mowcy twierdzili, że ustawa ta dotyka najbiedniejsze sfery i rujnuje wiele rodzin. Dnia 27 bm. odbył się znów pod przewodnictwem Schönerera zjazd chłopów niemieckich. Uczestników było 2.000. Zgromadzeni potępili obecne stronnictwa polityczne i uchwalili rezolucję, domagającą się agraryjnych ustaw ochronnych i ustawy spadkowej.

Jak wiadomo, prezydent ministrów serbskich, Simicz, bawi w Rzymie. W rozmowie swojej z papieżem poruszył on sprawę oddawna planowanego biskupstwa katolickiego w Niszy i wprowadzenia liturgji słowiańskiej dla katolików w Serbji. Ustanowienie katolickiego biskupstwa w Niszy miałoby na celu uwolnienie serbskich katolików z zależności od djecezji biskupa w Djakowar w Slawonji, na co konieczne potrzeba zezwolenia rządu austrjacko-węgierskiego. Otóż wedle doniesienia z Rzymu, otrzymanego przez *Pol. Corr.*, papież miał oświadczyć, że w tej mierze nic się stać nie może bez zupełnego przyzwolenia Austro-Węgier.

Z TURYNU.

Wielki ruch powstał wczoraj wczoraj w mieście, gdy się dowiedziano o bliskiej godzinie wywiezienia zwłok Kossutha z Turynu na ojczystą ziemię. Od samego rana niezwykły obraz przedstawiały ulice, prowadzące do kościoła protestanckiego. Z każdą chwilą rosły fale tłumów, zalewając miasto. Wszędzie okna były gęsto widzami zajęte. Mały kościół, do którego tylko ograniczona liczba osób została dopuszczoną za kartami wstępu, przedstawiał się bardzo wdzięcznie, cały kirem obity i w kwiaty przystrojony. U stóp katafalku ugrupowano malowniczo stosy wieńców z różnobarwnemi szarfami. Po obu stronach straż honorową utrzymuje czterech studentów węgierskich w strojach narodowych i czterech włoskich. O godzinie 9. przybyła rodzina Kossutha i zajęła miejsce naprzeciw kazalnicy. W największej ciszy, przy dźwiękach żałobnych organu, rozpoczęło się nabożeństwo. Pierwszy po włosku wygłosił piękną mowę pastor turyńskiej gminy, ks. Peyrot, rozpoczynając od słów Ewangelji św. Jana: „Prawda da wam wolność!“ Po psalmach, odśpiewanych przez chór kościelny, wstąpił na kazalnicę pastor Veres, który swą mowę węgierską wypowiedział w formie podniosłej modlitwy, wyciskając łzy z oczu słuchaczy. Ostatni przemówił po francusku pastor Appia, kończąc „Ojcze naszem“, poczem rodzina zmarłego, deputacje i publiczność opuścili kościół. Trumnę przeniesiono na karawan, w cztery konie zaprzeżony. Wszystkie głowy odkryły się na placu i w ulicach, i przy dźwiękach Chopina marsza żałobnego ruszył pochód. Na czele szedł oddział straży pożarnej, potem dwie kapele, za niemi niesiono wieniec od miasta Turynu tuż przed karawanem, od którego sznury trzymali: generał Türr, syndyk Turynu, deputowany Ronczy i wiceburmistrz Marcus. Za trumną postępowały liczne deputacje z wieńcami, niektóre nawet ze sztandarami. Niezwykłe wrażenie sprawiał pogrzeb różnobarwością strojów, wśród których obok narodowych węgierskich znajduje się wiele czerwonych koszul z czasów Garibaldiego. Gdy kondukt żałobny przybył na dworzec kolejowy, ustawiono zwłoki w prowizorycznym pawilonie, kirem obitym, a p. Marcus po węgiersku i p. Helfy po włosku podziękowali miastu Turynowi za gościnność dla dobrowolnego wygnańca węgierskiego i za udział w uroczystościach pogrzebowych.

Syn Kossutha, Franciszek, wygłosił do deputacji węgierskiej Izby poselskiej długą mowę, której zakończenie tak opiewa: „Parlament wyliczył wiele zasług niespożytych nieboszczyka dla ojczyzny, a my, jego synowie, ze wzruszeniem dziękujemy za to uznanie. Koi to nasze serca zakrwawione, że naród cały, chyląc czoła u jego trumny, opłakuje w nim ojca ojczyzny. W istocie historja zasługi zgasłego męża stanu dawno zainartykułowała w księdze ustaw, takich ustaw, którym już żadnej sankcji nie potrzeba, których ni cofnąć, ni zmienić nie można, tak jak przeszłości nie zdoła ani teraźniejszość, ani przyszłość wykreślić, ani odmienić!“ Mowa ta wywarła ogromne wrażenie, a w ciągu jej niejednokrotnie przerywano mowcy okrzykami potakiwania.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.
do Biskupów polskich.

Czcigodnym Braciom
Arcybiskupom i Biskupom polskim

PAPIEŻ LEON XIII

pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Miłości i czujności Naszej dowód szczególniejszy już od dawna pragnęliśmy bardzo w sposobnej porze podać Wam, podobnie, jak w ubiegłym czasie okazaliśmy go innym narodom katolickim, przekazując im w osobnych listach do ich Biskupów słowa pouczenia Apostolskiego. Prawdziwie cały ten naród, różny plemieniem, mową, religijnym obrzędem, jedną My i tą samą, wyrzekliśmy to już kiedyindziej, otaczamy i pielęgnujemy miłością: zawsze też tylko jak najprzychylniej o nim myślimy, skłania Nas do tego pamięć jego dziejów przesławna i ufne jego do Nas, stale stwierdzone przywiązanie. — Wśród innych bowiem tytułów chwały, słusznie się przynależy ojcom waszym owa niezwykła, iż jako nieustraszeni obrońcy religii i stróże porządku społecznego najwierniejsi, stanęli między pierwszymi w obronie przerażonej Europy, zasłaniając ją piersią swoją w bojach znamienitych przed napadami przemożnych imienia chrześcijańskiego nieprzyjaciół. O zasługach tych z radością wspominaliśmy publicznie przed kilku miesiącami, gdy niektórzy z Was, Czcigodni Bracia, przywiedliście z sobą w pielgrzymce pobożne wiernych zastępy, aby Nas pozdrowić i złożyć hołd życzeń: przepiękne to wiary zaświadczenie bardzo miłą dało Nam sposobność, żeśmy wzajemnie winszowali Polsce chwały z odziedziczonej po przodkach religii, w licznych i trudnych zdarzeniach nienaruszonej i żywej. Zaprawdę nie zaniedbaliśmy poprzednio niczego, ile to od Nas zależało, świętym jej sprawom dopomódz; to uczynić jak najbardziej pragniemy i skuteczniej niniejszem dokonać zamierzamy: z tej mianowicie przyczyny, aby troskliwości Naszej o Was jawniejsze pozostało w Kościele świadectwo, jakoteż, aby umysły Was wszystkich, wzmocnione siłą, dodaną pomocą, nabrały męstwa i otuchy w spełnianiu obowiązków Wiary katolickiej. Chcemy to uczynić z tem żywszą nadzieją, iż nie tajną i doskonale jest Nam znaną Wasza, Czcigodni Bracia, gorliwość, jaką okazujecie, będąc tłómaczami i wykonawcami woli Naszej oraz w pracy nad zachowaniem i zwiększeniem najwyższych dóbr wśród trzód, pieczy waszej powierzonych. Jak zbawiennych pożądamy dla nich owoców, tak niechaj ten Bóg, który do przemówienia zachęcił, błogosławi łaskawie.

Dobrodziejstwo prawdy i łaski Bożej, które Chrystus Pan religją swoją dał rodzajowi ludzkiemu, taką ma zacność i taki pożytek, iż z niem żadne inne jakiegokolwiek rodzaju ani nawet w porównanie iść nie może. Moc tego dobrodziejstwa, rozliczna — jak wszyscy wiedzą — i jedynie zbawienna, w dziwny sposób spływa na każdego i na wszystkich, na rodzinę i na społeczeństwo, na wspomożenie pomyślności zmiennego życia i na osiągnięcie szczęśliwości żywota wiecznego. Zaczem narody, obdarzone religją katolicką, jak w niej największe ze wszystkich znajdują dobro, tak też największym ze wszystkich zniewolone są obowiązkiem zachować ją i miłować. Wynika też stąd zarazem, że ta sprawa nie jest tego rodzaju, iżby ją jednostka lub państwo każde podług swej woli godziwie mogły wypełnić, lecz tylko tym sposobem, tem urządzeniem, tym porządkiem, jakie określił i nakazał Boski założyciel religji: przez nauczycielstwo i przewodnictwo Kościoła, który jest ustanowiony przez niego jako „filar i utwierdzenie prawdy“ (I. Timoth. III, 15) i przy szczególnej jego pomocy istniał po wszystkie wieki i w moc danej obietnicy istnieć będzie zawsze: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. (Matth. XXVIII, 20).

Sprawiedliwie więc przypadła narodowi Waszemu tak świetna od ojców i przodków chluba religji, jeśli zawsze z największą stał wiernością przy matce Kościele i niewzruszony, z równą zawsze pozostawał dla Namiestników rzymskich uległością i posłuszeństwem dla świętych Pasterzy. Jak liczne stąd na Was spłynęły korzyści i ozdoby, jaką stąd pociechę czerpiecie obecnie w niepewnych tych czasach i jaką teraz jeszcze posiadacie w tem siłę, w wdzięcznej to sami przechowujecie pamięci, wdzięcznie to wyznajecie.

Widocznem to jest zawsze, jak pełne brzemiennych skutków następują dla ludów i państw chwile, kiedy Kościół katolicki zostaje w poszanowaniu i należne swoich praw ma zachowanie, lub też niesprawiedliwością i wzgardą jest dręczony. Gdy bowiem nauka i prawo Ewangelji zawiera wszystko, cokolwiek się do zbawienia i udoskonalenia człowieka przyczynić może, zarówno w wierze i poznawaniu, jak w zastosowaniu i działalności życiowej; gdy zatem naukę tę i prawo Kościół z boskiej Chrystusa ustawy może wykładać i religją uświęcać, on sam przeto, z boskiego urzędu bardzo skutecznie kieruje ludzkiem społeczeństwem, bo jest w niem cnoty szlachetnej wspomożycielem i sprawcą dóbr najcelniejszych. Atoli Kościół ten, któremu rzymski przewodniczy Papież, nie zamierza wcale mocą takiej pełności władzy przywłaszczać sobie cokolwiek z cudzego prawa, lub przyzwalać na czyjekolwiek uboczne zamiary, raczej ze swego prawa opuszcza często, przyzwalając na to łaskawie i w mądrej słuszności zaradzając najwyższym i najniższym, staje się dla wszystkich władcą i matką najtroskliwszą. Niesłusznie tedy ci czynią, którzy nawet w tej sprawie wydobyć na jaw usiłują stare przeciwko niej, tyle już razy odparte i zbite zupełnie oszczerstwa, ubrane tylko w nową pozornie naganę; niemniej i ci skarcenia godnymi, którzy z tej przyczyny nie ufają Kościołowi i w podejrzenie go podają u rządców państw oraz w prawodawczych zgromadzeniach, od których właśnie największa dla niego należy się pochwała i życzliwość. Niczego on bowiem nie uczy, ani nie nakazuje, coby w jakikolwiek sposób szkodzić lub sprzeciwiać się mogło godności panujących i pomyślnemu rozwojowi życia ludów; owszem z mądrości chrześcijańskiej bez ustanku przynosi on wiele, co dla wspólnego ich użytku największej przydać się może. (C. d. n.)

Rocznica Kościuszkowska.

W Tarnopolu zawiązany komitet ułożył następujący program uroczystości: W sobotę dnia

7 kwietnia b. r. odegrają amatorowie sztuki dramatycznej, w sali „Sokoła“ „Kościuszkę pod Racławicami“. W niedzielę dnia 8 kwietnia z brzaskiem dnia, obwieszczą rozpoczęcie uroczystości wystrzały moździerzowe i pobudka, odegrana po ulicach przez kapelę Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu, następnie odprawione będzie o godz. wpół do 11 przed południem, w rz. kat. kościele parafjalnym, solenne nabożeństwo łacińskie i Msza św. wedle obrządku gr. kat., z odpowiedniem kazaniem, w którem udział wezmą wszystkie miejscowe stowarzyszenia i korporacje gremjalnie, tudzież zaproszony lud wiejski z najbliższych włości.

Po nabożeństwie nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy jednej z ulic, którą zarząd miasta Tarnopola nazwie „ulicą Kościuszki“. Stąd uda się komitet do sali „Sokoła“, gdzie nastąpi ugoszczenie zaproszonych włościan w towarzystwie reprezentantów wszelkich warstw społeczeństwa, a następnie przedstawione będą żywe obrazy rozmaitych scen z dramatu „Kościuszko pod Racławicami“ z odpowiedniem objaśnieniem dla ludu wiejskiego. Wieczorem iluminacja i korowód z pochodniami.

W Zaleszczykach ułożono następujący program uroczystego obchodu w celu uczczenia setnej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki: D. 1 kwietnia: 1. O godz. 6 zrana pobudka muzyki po ulicach miasta. 2. O godz. 10 rano solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym rz. kat. 3. O godzinie pół do piątej zebranie uczestników obchodu w teatrze. Wstęp wolny; a) słowo wstępne, b) odczyt, c) wyjątek z obrazu dramatycznego „Kościuszko pod Racławicami“, d) śpiew (chór), e) obraz z żywych osób. 4. O godzinie 8 wieczorem uroczysta iluminacja miasta.

W Rohatynie odbędzie się staraniem tamtejszego „Sokoła“ uroczystość Kościuszkowska dn. 4 kwietnia b. r., jako w setną rocznicę bitwy pod Racławicami, według następującego programu. Rano, około godz. 7, przeciągnie muzyka ochotniczej straży ogniowej ulicami miasta i odegra marsze polskie, a równocześnie salwy moździerzowe zapowiedzą początek dnia uroczystego. O godz. 11 odbędzie się solenne nabożeństwo błagalne z kazaniem, które wypowie kaznodzieja tamtejszy, ks. Józef Gabrysz. Podczas nabożeństwa chór „Sokołów“ odśpiewa kilka pieśni nabożnych. Wieczorem, o godz. 8, rozpocznie się uroczystość w sali kasynowej odczytem o powstaniu Kościuszkowskiem, po którym nastąpią deklamacje, śpiewy patrjotyczne i obrazy z żywych osób, zastosowane do uroczystości. Aby do wzięcia udziału zachęcić jak najszersze koła mieszkańców powiatu rohatyńskiego, postanowił komitet nie pobierać opłat wstępu do sali kasynowej. Komitet wyraża nadzieję, że obywatelstwo, mieszczanie, lud, duchowieństwo, nauczyciele, słowem ludzie wszystkich stanów i zawodów pospieszą w oznaczonym dniu do Rohatyna, aby uczestniczyć w uroczystości Kościuszkowskiej.

ZE LWOWA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Lwów 28 marca.

(*N. T.*) Nad wszystkiemi wypadkami, które w ostatnich czasach myśl naszą zająć mogły, góruje ciągle najnowsza encyklika Ojca św., roztelegrafowana po świecie przez „Biuro korespondencyjne“, ze zwykłą, w tem żydowskiem przedsiębiorstwie, zwięzłością i niedokładnością, jeśli nie z tendencyjnym błędem lub fałszem, ilekroć idzie o sprawy polskie i katolickie. Okoliczność ta nakazuje nam tłumić w sobie na razie porywy żalu, okrzyki bólu i protestu, jakiemu naród polski musiałby dać wyraz szczery i silny, gdyby w autentycznem brzmieniu papieskiego orędzia, które dopiero jutro (o ile mi wiadomo, w tutejszym *Przeglądzie*) się ukaże, znalazły istotnie miejsce ustępy i zwroty, podane w streszczeniu depeszowem, a tak strasznie nas raniące, a tak nieprawdopodobne... Czekajmy tem cierpliwiej, im ważniejszym każdy krok z naszej strony wobec aktu niezmiernej doniosłości, wobec encykliki równoczesnej do biskupów polskich we wszystkich trzech dzielnicach... Tymczasem, z obowiązku czysto dziennikarskiego, notuję stanowisko, zajęte w tej smutnej sprawie przez prasę lwowską. Dotąd odezwał się *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa*, inne pisma milczą. Pierwszy, przedstawił encyklikę, jako jeden z najcięższych dla nas gromów. Zdaniem *Gazety*, nieznane dotąd subtelności stylistyczne encykliki, przedstawią rzecz niezawodnie w innem, mniej ponurem świetle; nierozsądnem więc nazywa zbyt pospieszne potępianie myśli, wysnutych ze słów oderwanych, zwłaszcza, iż bądź co bądź, encyklika ta, to protest może za łagodny, ale z takiej wysokości i po rzezi w Krożach podniesiony, że winien mieć dla nas wielką wagę moralną i polityczną. (Encyklikę Ojca św. zaczęliśmy dziś drukować w wiernem tłómaczeniu *Czasu*, który w tego rodzaju rzeczach jest bieglejszym od każdego innego dziennika polskiego. Czytelnicy przekonają się sami, że jakkolwiek encyklika jest może „nadto oględna i dyplomatyczna“, nie ma w niej jednak nic takiego, coby dla nas „gromem“ można nazwać, a co *Dziennik Polski* lekkomyślnie uczynił. Pismo to poszło jeszcze dalej, bo wczoraj powiedziało, że przygnębienie w Warszawie jest okropne i że 200 katolików chce tam przejść na kalwinizm. To zapewne warszawskie szmajgelesy o tem myślą, ale ci, dla geszeftu, zostaną nawet Hotentotami. *Przyp. Red.*)

Wiec ruskich mężów zaufania niedawno tu odbyty a, jak wiadomo, niezbyt szczęśliwy w naradach i rezultatach swoich, szczęśliwszym okazał się w wyborze komisji, której polecono wynaleźć taką stylizację dla pierwszego punktu programu koalicji ruskich stronnictw, innemi słowy, tak określić „narodowość słowiańską“, stosunek jej do wiary ojców i państwa austrjackiego, by na to pojęcie zgodziły się wszystkie partje dzisiejsze. Komisja z pięciu członków widać nie próżnowała, już bowiem udało się jej rozciąć ów gordyjski dla wielu węzeł i z chaosu zapatrywań, wyprowadzić konkluzję, harmonizującą w sobie wszelkie sprzeczności i różnice. Dokładne jej brzmienie nie jest mi jeszcze znane, nie wątpię jednak, że będzie to produkt kombinacji politycznej arcyciekawy i oryginalny. Komisja posunęła się również w opracowaniu specjalnego planu działania koalicji tak daleko, iż na początek maja zapowiadają wiec ruskich mężów zaufania w nowem wydaniu. *Kurjer*, pisząc o tem, dodaje, iż zgoda stronnictw najbardziej zatrwożyła (?) ks. metropolitę i że porozumiewał się z biskupem Pełeszem co do zorganizowania nowej partji klerykalno-rządowej, lecz na razie bez skutku. Może *Kurjer* czerpie swoje informacje z najlepszego źródła, naszem zdaniem jednak sprawa ta stoi nieco inaczej i nie ulega wątpliwości, że jeśli zgoda stronnictw ruskich wogóle przyjdzie do skutku, to jeszcze prędzej przyjdzie do skutku organizacja, którą *Kurjer* zdaje się traktować ironicznie. Od programowego elaboratu komisji do faktycznej zgody żywiołów wśród galicyjskiej Rusi, przestrzeń bardzo duża i szeroka; zresztą kwestje narodowo-polityczne rozwiązywać mogą tylko mężowie z prawdziwym charakterem, dobrą wolą i miłością sprawy publicznej; takich mężów w teraźniejszym sztabie jeneralicji ruskiej dopatrzeć się bardzo trudno; więc też roboty jego niezdolne są zatrwożyć ani księdza metropolity, ani kogokolwiek innego.

Komitet, urządzający obchód Kościuszkowski, w odezwie dziś wydanej, zwraca się do obywateli kraju z wezwaniem, by wszyscy prawi synowie Ojczyzny, czciciele pamięci bohatera z pod Racławic, święcili w swoich ogniskach domowych dzień 4 kwietnia uroczyście. Chwila ta winna nietylko odświeżyć wspomnienia szlachetnych czynów i wypadków wzniosłych z przeszłości naszej, ale zarazem pobudzić do rozmyślań o obowiązkach Polaka-patrjoty, i o tem, co każdy czynić może dla wzmocnienia w narodzie poczucia braterskiej łączności, dla tępienia złego i przygotowania gruntu pod lepszą przyszłość...

Z wielkiej teatralno-cyrkowej chmury nie spadła ani kropla deszczu: ze 140 dymisyj, którémi dyrekcja groźnie w kieszeniach potrząsała, nie dano ani jednej, za to p. Schmidt dał dymisję sam sobie. Zostaje personel i orkiestra, zostaje opera, *alles bleibt beim alten*, nawet przyjeżdża nowy tenor, żydek warszawski, Zwerner, i jakaś włoska niby-primadonna.

Odezwa do Polaków!

Hamburg w marcu 1894.

Znany jest nam dobrze ruch emigracyjny do ziem za oceanem, ruch ten zwiększa się z każdym rokiem i w 1890 roku dosięgnął cyfry osób 19.743 z samego Królestwa Polskiego. Nie wspominając już nic o zakątkach Słowiańszczyzny, gdzie, jak w Poznańskiem, gorączka brazylijska przybrała przerażające rozmiary, przytoczona cyfra aż nadto dobrze maluje nam stan rzeczy.

Wiemy, że ten ruch emigracyjno-masowy rekrutuje się z proletarjatu miejskiego i wiejskiego. Bieda i nędza gna bezrolnego włościanina lub drobnego rzemieślnika za ocean po chleb powszedni. Marnuje on cały swój mierny dobytek i z silnie już nadwyrężoną kaletą przybywa do miasta portowego, wpada zwykle w szpony jakiego „łapigrosza“, podlega wyzyskowi ajenta i spekulanta — ludzi złej woli. Nędza nie opuszcza go z chwilą pożegnania rodzinnych progów, lecz jak cień czarny towarzyszy mu na każdym kroku, zwiększa się, rośnie. Drugim typem, dość silnie rozwiniętym, jest Polak powracający z za oceanu do Ojczyzny; taki zwykle nie ma grosza przy duszy, udaje się o pomoc do policji, ta zaś wskazuje mu stowarzyszenie Polaków, nieliczne, biedne, bezsilne.

Jak więc złemu zaradzić? W jaki sposób otrzeć łzę krwawą z niejednego lica, wlać otuchę i pociechę do niejednego serca? Tego rodzaju pytania zadawał sobie nie jeden humanista polski i oto p. J. F. Komendziński z Drezna na Zjeździe przemysłowców w Poznaniu dnia 8 sierpnia 1892 r. wnosi: 1) Projekt zakładania gospód na sposób istniejących w Niemczech, powstałych z inicjatywy księdza Adolfa Kolpinga z Kolonji; 2) kładzie główny nacisk na popieranie powstałych gospód polskich za granicą.

Z inicjatywy p. Tomasza Łęgowskiego powstała, jak wiadomo, pierwsza tego rodzaju instytucja polska w Hamburgu przy Steinstrasse 129, Haus 11, gdzie biedny przybysz za niewielką opłatą lub bezpłatnie ma zapewnione kilkudniowe schronienie. Gospoda ta w Hamburgu jest konieczną, ma racją bytu, lecz niestety chyli się ku upadkowi, uczuwać się bowiem daje brak środków materjalnych. Odwołujemy się przeto do was, rodacy, o poparcie. Udowodnijmy bracia, że mimo tak smutnych stosunków naszych, serca nasze przepełnione miłością bratnią i do ofiar dla dobra ogółu polskiego gotowe. Umiejmy podtrzymać na dobre tory pchniętą instytucją. Miłość bratnia, praca dla dobra ogółu, wzajemna pomoc materjalna i duchowa — to największa nasza manifestacja. Zbytecznie nadmieniać, że najmniejsze ofiary z wdzięcznością są przyjmowane i przez pisma polskie ogłaszane.

Przesyłamy bratnie pozdrowienie i pozostajemy z poważaniem.

Zarząd
„Towarzystwa Polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu“.

Tomasz Łęgowski, prezes. E. Kordylewski, sekretarz.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Mianowanie. Pan Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę profesora prawa kościelnego przy grec. kat. teologicznym zakładzie djecezjalnym w Przemyślu, Polyeukta Kmita, rzeczywistym grecko-katolickim nauczycielem religji przy gimnazjum w Drohobyczu.

Konkursa. Dyrekcja poczt we Lwowie ogłasza konkurs na posadę ekspedjenta w Krechowie (pow. Żółkiew) z dochodami 660 złr. Termin podań do 6 kwietnia. — Starostwo w Rudkach rozpisuje konkurs na posadę prowadzącego metryki izraelickie i tegoż zastępcy. Termin podań do 25 maja. — Kilka posad nauczycielskich jest do obsadzenia w Radzie szkol. okr. mieleckiej. — Sąd pow. w Zabłotowie poszukuje djetarjusza z płacą 24 złr. miesięcznie.

FEJLETON.

51

KRWAWY ROK.

POWIEŚĆ

osnuta na tle wypadków z r. 1846.

przez

Józefa Rogosza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Wszak miał przestać być szpiegiem, polującym na ludzi uczciwych, aby znowu zostać urzędnikiem, oczyszczającym kraj od prawdziwych zbrodniarzy. Zadowolenie jego było na odjezdnem tem większe, że równocześnie otrzymał dwie pomyślne wiadomości. Najpierw, że syn jego, Stanisław, uciekł z Podgórza, powtóre, że miejscowość, dokąd go przeniesiono, nie była droga. Miał więc nadzieję, że jak tylko tam przyjedzie, sprowadzi zaraz do siebie swoją rodzinę, za którą bardzo tęsknił. Nadzieja jednak, jak już tylekroć w jego życiu, znów nie miała się ziścić. Starosta, który go dostał, zapowiedział zaraz na wstępie, że posada jego teraźniejsza jest tymczasową więc bardzo być może, że już w niedalekiej przyszłości gubernium inaczej nim rozporządzi. Dopiero to bardzo go zmartwiło. Losu sobie nie poprawił; został piłką, którą miano rzucać to w prawo, to w lewo, stosownie do widzimisię przełożonych. O sprowadzeniu dzieci nie mógł także marzyć.

Komisarz wezwawszy go do siebie, opowiedział mu szczegółowo, gdzie i po co go posyła, i zakończył temi słowy:

— Nie daję panu asystencji, gdyż mam nadzieję, że taktem i roztropnością nakłonisz Czartowskiego do uwolnienia owych ludzi. Ponieważ chcę uniknąć wszelkiego skandalu, zwłaszcza teraz, gdy pan starosta jest daleko, przeto sprawę tę gorąco panu polecam i mam nadzieję, że ją dobrze załatwisz.

— Czy zaraz mam jechać? — Müller zapytał.

— Natychmiast. Dwa „forszpany“ stoją na dziedzińcu, możesz pan sobie wziąć lepszego.

W kwadrans po otrzymaniu rozkazu, kancelista był już w drodze. Sam był z tego zadowolony, że jechał bez landsdragonów, ponieważ w domu obywatelskim wolał wystąpić jak człowiek życzliwy, przynoszący dobrą radę, niż jak przedstawiciel władzy, który postrach szerzy.

Była godzina poobiednia i pan Czartowski, jak według zwyczaju, po długiej drzymce leżał jeszcze na sofie w swojej kancelarji i fajkę palił, gdy pod oknami coś zaturkotało. Jeszcze nikogo nie widział, ani nawet nie podniósł się z sofy, a już brwi nasrożył. Powód tego był bardzo naturalny. Po turkocie poznał, że zajechał wóz prosty, na którym mógł siedzieć tylko ekonom lub mandatarjusz, ale nie sąsiad. Jakiem więc czołem, figura tak podrzędna, zamiast wóz przed bramą zostawić i do dworu przyjść pieszo, ośmieliła się zajechać przed sam jego ganek! Kiedyindziej byłby się zerwał i zaraz zrobił awanturę; dziś jednak dobra drzymka usposobiła go trochę łagodniej, więc tylko brwi zmarszczył i czekał na wiadomość, ktoby to był taki.

Drzwi się otworzyły i za niemi ukazała się wystraszona twarz chłopaka, który spoglądał na dziedzica, nie mając odwagi ani wejść, ani przemówić.

— Kto tam? — z sofy zawołał.

— Z cyrkułu.... komisarz.... proszę jaśnie pana.

Jakby na potwierdzenie tych słów, za plecami chłopaka ukazała się wysoka figura, w czapecze urzędowej i ze szpadą u boku. Na ten widok pan Czartowski zerwał się na równe nogi.

Johan Müller wszedł, zdjął czapkę i drzwi za sobą zamknąwszy, zatrzymał się na progu i coś po niemiecku przemówił. Pan Czartowski nie dał mu dokończyć, gdyż krzyknął:

— Ja nie umiem waszego baraniego języka! Tam, w cyrkule, do kroćset djabłów, gadajcie sobie, jak chcecie, ale tu na mojem śmieciu mów aspan po polsku, bo inaczej każę cię za drzwi wyrzucić!

Po takiem przywitaniu kancelista zaczął zaraz mówić po polsku.

— A widzisz pan, że gdy chcesz, mówisz jak Bóg przykazał. Wszyscy wy umiecie doskonale po polsku, tylko wam się mówić nie chce. Ale przyjdzie czas, przyjdzie niezadługo, że tak będziecie śpiewali, jak wam rozkażemy. Dosyć już waszego panowania, dosyć... A teraz mów pan, po coś przyjechał, czego chcesz...Lecz nie... wyjdź wpierw i powiedz temu gałganowi, który cię tu przywiózł, żeby się, póki zdrów, za bramę wynosił, bo inaczej każę go wyprowadzić, ale po mojemu!

Chłop, który Müllera przywiózł, na wyraźny jego rozkaz, choć skóra na nim drżała, gdyż i on znał z reputacji dziedzica Dąbrówki, zajechał był przed ganek; ledwie jednak kancelista zsiadł z wozu, chłop zaciął szkapy i drapnął za bramę, aż się za nim zakurzyło.

— Mój forszpan już odjechał — Müller odpowiedział.

Pan Czartowski wyjrzał przez okno.

— Odjechał? To dobrze zrobił.... widać, że cham ma rozum. Teraz mów pan, czego chcesz?

Chociaż przyjęcie nie było ośmielające, kancelista zebrawszy odwagę, odchrząknął i w słowach uprzejmych powiedział, po co właściwie tu przyjechał. Szlachcic słuchając, zrobił się czerwony jak burak. Gdy urzędnik skończył, o krok do niego przystąpił i z całej piersi huknął:

— Jakiem prawem śmiecie mięszać się do moich spraw domowych?

— Takiem prawem, że dominja są podległe cyrkułom.

— Podległe... podległe... zobaczymy, czy to jeszcze długo potrwa! — zawołał głosem charczącym. — Ale chociaż niestety dotąd są podległe, to jednak nikt nie zaprzeczy, że nawet na podstawie jakichsić tam djabelskich patentów, wolno nam karać poddanych ośmiodniowym aresztem, a te draby siedzą dopiero trzeci dzień.

— Lecz to nie są poddani pańscy.

— A aspanu co do tego? Więc pan sądzisz, że gałganów, którzy przyszli mi tu urągać, ja na mojem gruncie nie mogę po ojcowsku ukarać? Nie moi poddani... Patrzcie się, jacy oni sprawiedliwi!... Lepiej wolelibyście przestrzegać, żeby nie było kradzieży, rozbojów, oszustw! To do was należy, to, a nie zatargi między sąsiadami! Szlachcic z szlachcicem może się nawet poczubić, bo to rzecz sąsiedzka, braterska, jak się pogniewają, tak się i przeproszą, ale Niemcy nie będą nas godzili, bo im do nas wara! Kto za swoich ludzi ma do mnie pretensję, ten niech sam do mnie się zgłosi, a nie cyrkuł, bo ja tu pan!

— Przykro mi wyznać, panie dobrodzieju, ale muszę że pokrzywdzony nie przyjdzie tu praw swoich dochodzić, ponieważ on zgłosił się do nas i o opiekę prosił.

— Co? co?

— Pan Hilary podał skargę do cyrkułu na pana dobrodzieja, za bezprawne zbicie i uwięzienie jego fornalów.

— Łżesz, szwabie, łżesz! — ryknął pan Czartowski takim głosem, aż szyby w oknach zadzwoniły. — Na świecie nie ma tak podłego szlachcica, żeby za głupią skórę chamską szedł do Niemców skarżyć na drugiego szlachcica! Wszystko coś tu powiedział jest nikczemnem kłamstwem!

To rzekłszy, zaczął biegać po pokoju i rękami wymachiwać. Potem stanął przed urzędnikiem i nową powódź słów gwałtownych na głowę mu rzucił. Powtórzył to kilkakroć i widocznem było, że mu to wielką ulgę sprawiło, gdyż za każdym razem ton jego głosu był łagodniejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NASZE CÓRKI.

I.

Kobieta w dziecku.

Jak cała roślina znajduje się w ziarnku kiełkującem, tak samo cała istota ludzka jest w dziecku.

Zanim roślina zakwitnie i wyda owoce, zanim istota ludzka posiędzie siły i rozpocznie swą czynność, potrzeba koniecznie aby jedna i druga wyrosły należycie i przeszły wszystkie okresy rozwoju.

O ile okoliczności są bardziej sprzyjające, o tyle rozwój jest dokładniejszym i doskonalszym. Stąd właśnie płynie pożytek a nawet konieczność hodowli i wychowania, gdyż głównie staranna hodowla i umiejętne wychowanie mogą zapewnić tak samo roślinie jak i dziecku, owe sprzyjające okoliczności.

W kwestji wychowania dzieci różnica płci niema znaczenia, jeżeli się zaś czasami pojawia w jakimkolwiek sposób, to najczęściej wykazuje nam prawdziwość zasady widocznej jeszcze u dziewcząt, aniżeli u chłopców.

Chłopiec jest małym mężczyzną; dziewczynka jest jeszcze bardziej kobietą, damą, według wzoru i przykładu matki. Dziewczęta dojrzewają o wiele wcześniej niż chłopcy. W siedmnastym lub ośmnastym roku, a czasami i wcześniej są one tem, czem chłopiec będzie w dwudziestym drugim, a nieraz i później. Nie dosyć tego: dziewczynka o wiele prędzej przejmuje obejście, ton, maniery i uczucia, jakie widzi w swem otoczeniu. Jest to, że się tak wyrazić można słowami rzeźbiarza, glina podatniejsza, wrażliwsza a tem samem... kruchsza.

Z największą zatem bacznością należy zwracać uwagę na rozwój kobiety w dziewczęciu. Konieczność wychowywania i kształcenia dziecka od kolebki, jest kwestją nieulegającą wątpliwości; konieczność ta jest nawet większą wobec dziewcząt, aniżeli wobec chłopców.

„Pierwsze lata dziecięcia największe mają znaczenie, na nich bowiem opiera się cała przyszłość“, powiada pani de Lambert, jedna z najznakomitszych wychowawczyń naszego stulecia.

Przedewszystkiem w pierwszych latach dziecięcia należy jak najstaranniej oszczędzać jego zdrowie.

Jedzenie ma niezaprzeczalny wpływ na organizm ludzki, a zatem i na charakter. Starajmy się więc łagodzić krew w dziecku, wybierając potrawy pożywne, lecz nie ostre. Gorących napojów, t. j. piwa, wina i t. p. unikajmy stanowczo. Czasami napoje te odgrywają rolę lekarstwa, w takich jednak razach stosowane być mogą bardzo rzadko i jedynie tylko za poradą lekarza.

Życie proste i regularne jest jednym z najgłówniejszych warunków. Dziecko powinno jeść dosyć często, odpowiednio do potrzeby, i zawsze mniej więcej o jednej i tej samej porze. Wieczorem posiłek powinien być bardzo skromny. Poza porą właściwą posiłku, dziecko wcale jeść nie powinno, w ten sposób bowiem przeładowywa się żołądek, zanim proces trawienia poprzednio zjedzonych potraw został ukończony.

Nie dajmy dziecku nigdy potraw wyszukanych, t. zw. łakoci, przemawiających do jego podniebienia, gdyż pobudzimy apetyt nad miarę i potrzebę, a co gorsza, obudzimy w niem niechęć do pożywienia odpowiedniego dla zdrowia.

Pożywienie dziecka nie powinno być zbyt urozmaicane, gdyż rozmaitość potraw również działa szkodliwie, budząc apetyt sztuczny.

Warunkiem nieodzownym dla zdrowia jest wzmacnianie organizmu. Unikajmy zatem starannie wszystkiego, co może wpłynąć na osłabienie. Nie przyspieszajmy zatem nauki, nie męczmy dziecka lekcjami, trwającemi po kilka godzin, jeżeli lekcje te nużą je widocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 30 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś Kwiryna męczennika i Zozyma, jutro Balbiny i Kornelji.

. Począwuzy od dnia dzisiejszego, aż do Zielonych Świąt, odprawianą będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce, każdego piątku, e godz. 5 rano, „Septenna“.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 19 rano: zachód słońca przypada na godz. 6 minut 6 po południu. Długość dnia godzin 12, minut 47.

Ciepła rano stopni 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Szanownych naszych Czytelników prosimy o odnowienie przedpłaty na kwartał następny. Nowi abonenci kwartalni otrzymają bezpłatnie początek powieści **Krwawy rok**, *której wyszło już blisko półtora tomu.*

Pan namiestnik, hr. Badeni. przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem z Abbazji do Lwowa. Panu namiestnikowi towarzyszył brat. hr. Stanisław Badeni.

Książę kardynał Dunajewski dzisiaj rano wyjechał do Rzymu.

Pan delegat Laskowski wczoraj wieczór wyjechał do Lwowa.

Władysław Żeleński bawi w Warszawie.

Ks. biskup Hryniewiecki telegrafował w dniu wczorajszym do komitetu Kościuszkowskiego, że z powodu choroby nie będzie mógł przybyć do Krakowa na obchód Kościuszkowski.

Generał-major von Guttenberg, komendant XXIV brygady piechoty, zmarł nagle w Krakowie 28 b. m. o godzinie 8 rano.

Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Podczas odczytywania pism rozmaitych wysłuchali obecni ze skupioną uwagą zaproszenia komitetu obchodu Kościuszkowskiego, aby Rada miejska wzięła udział w uroczystości i w pochodzie na Wawel. Co do tego zaproszenia zastrzegł sobie p. Prezydent głos na tajnem posiedzeniu. Następnie zawiadomił on Radę, że przed godziną został podpisany kontrakt o dzierżawę teatru z p. Pawlikowskim, oraz że kurtyna, pędzla Siemiradzkiego, za kilka dni przybędzie do Krakowa. Prezydent zawiadomił nadto Radę, że się zgłosili przedsiębiorcy z prośbą o pozwolenie zdjęcia kopji z kurtyny, celem wykonywania odpowiednich reprodukcyj. Mistrz Siemiradzki prosił jednak p. Prezydenta o pozostawienie mu prawa własności reprodukcji: mówca tedy sądzi, że prawo to słusznie należy pozostawić artyście. Do zdania p. Prezydenta przychyliła się Rada jednogłośnie.

Ze spraw, znajdujących się na porządku dziennym uchwalono: 1) Zezwolenie na ugodowe załatwienie sporu między gminą m. Krakowa i c. k. skarbem a spadkobiercami Izaka i Guty Schönbergów o grunta za dawną bramą Skawińską, pod Skałką położone, tudzież o ławicę nad Wisłą pod warunkami, protokołem komisji z dnia 24 września 1892 r. objętemi. 2) Udzielenie kredytów dodatkowych do budżetu za r. 1893 w kwotach: 470 złr. na papier i potrzeby piśmienne, 385 złr. na sprzęty kancelaryjne i 650 złr. na koszta druku. 3) Sprzedać p. Józefowi Schneidrowi, właścicielowi realności l. 69, na Wielopolu, skrawek gruntu miejskiego, objętości 67 metrów kwadratowych, po 20 złr., którego nabywca potrzebuje do linji regulacyjnej ulicy. 4) Nad przełożeniem godzin nauki uzupełniającej przeszła Rada do porządku dziennego. 5) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie archiwarjusza, dra St. Krzyżanowskiego za r. 1893 i zaproszono z poza grona Rady na członków komisji archiwalnej pp.: prof. Franciszka Piekosińskiego, prof. Bolesława Ulanowskiego, prof. Stanisława Smolkę i dra Władysława Wisłockiego. 6) Towarzystwu przyjaciół muzyki krakowskiej, „Harmonja“, udzielono jednorazowy zasiłek na r. 1894, w kwocie 600 złr. 7) Przedłużono na rok 1894 kredyt nieograniczony na wydatki, z powodu ewentualnych epidemij, a przedewszystkiem cholery, a po długiej dyskusji upoważniono Magistrat do zawarcia kontraktu z panią Alojzą Lindquist, właścicielką realności pod l. 29, przy ul. Grodzkiej, o najem lokalu na lat trzy na pomieszczenie miejskiego biura statystycznego, za czynszem rocznym 360 złr. Na tem zamknięto posiedzenie jawne, poczem przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do obrad nad sprawozdaniem komisji kontumacyjnej za r. 1893 i omówieniem zaproszenia co do wzięcia udziału w obchodzie Kościuszkowskim.

Krakowska Kasa Oszczędności, dzięki znakomitemu kierownictwu jej dyrektora; p. Ślęka, rozwija się bardzo pomyślnie. Właśnie wczoraj, jej wielki Wydział odbył posiedzenie, na którem dowiedzieliśmy się, że czysty zysk za rok ubiegły wynosił; 85,176 złr. 43 ct. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono dyrekcji absolutorjum, z czystego zaś zysku przeznaczono: 1) 20,000 złr. na wzmocnienie funduszu imienia Najj. Pana na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego: 2) 20,000 złr. na cel dobroczynny i użyteczny miejscowy, który później będzie określony; 4) 6,460 na zapomogi dobroczynne: 4) 6,000 do funduszu emerytalnego Kasy. Resztę czystego zysku, po przyznaniu urzędnikom remuneracyj, przelano do funduszu rezerwowego.

Z pieniędzy, przeznaczonych na zapomogi dobroczynne, przyznano: 1) Towarzystwu dobroczynności 500 złr. 2) Dla 6 ochronek, 5 chrześcijańskich i 1 żydowskiej po 100 złr. = 600 złr. 3) Zakładowi św. Józefa 100 złr. 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców żydowskich: „Opiekuj się synami ubogich“ 100 złr. 5) Towaszystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr. — 6) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich żydowskich 100 złr. — 7) Stowarzyszeniu dla wsparcia rękodzielników żydowskich 150 złr. 8) Dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr. 9) Dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr. 10) Dla ośmio-klasowej szkoły żeńskiej w Krakowie, dla kursów fachowych na materjały do roboty 150 złr. 11) Dla Komitetu Opieki weteranów z 1831 roku 300 złr. 12) Dla szpitala Braci Miłosierdzia 200 złr. 13) Dla Towarzystwa ochrony starców żydowskich 200 złr. 11) Dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr. 15) Dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr. 16) Dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr. 17) Dla szpitala św. Ludwika 300 złr. 18) Dla Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ pod opieką św. Józefa 150 złr. 19) Zakładowi dla starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr. 20) Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr. 21) Szkole zręczności 300 złr. 22) Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200 złr. 23) Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ 400 złr. 24) Krakowskiemu komitetowi lokalnemu powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie w 1894 roku 300 złr. 25) Dla Zakładu św. Jadwigi 100 złr. 26) Towarzystwu oświaty ludowej 100 złr. 27) Dla Konserwatorjum muzycznego w Krakowie 500 złr 28) Towarzystwu „Harmonja“ 100 złr. 29) Towarzystwu „Lutnia“ 50 złr. 30) Bractwu żydowskiemu „Bikur Cholim“ 50 złr.

Wydział wielki Kasy oszczędności m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu zamianował: dotychczasowego adjunkta II kl. Marcelego Popieleckiego adjunktem I klasy; a zaś Henryka Hoffmanna i Michała Markowicza, asystentami w etacie urzędników kasy.

Wieczorki. Uroczyste wieczorki ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki. odbędą się: Dziś o godz. 7 w sali Tow. Strzeleckiego ze współudziałem „Lutni“, 2) w sali „Sokoła“ o 7-mej, urządzony staraniem Tow. Muzycznego, 3) w „Zgodzie“ dnia 1 kwietnia, o godz. 7 Wstęp na te wieczorki bezpłatny.

Pomnik Kościuszki na rynku krakowskim, dziś ukończono. Będzie on oświetleny czterema światłami gazowemi. Po za pomnikiem wzniesiono olbrzymią trybunę, na której umieszczą się Towarzystwa śpiewackie.

Litwinki z gubernji mohylowskiej z okazji stuletniej rocznicy Kościuszki, przysłały komitetowi obywatelskiemu 100 złr. i 12 centów, na budowę pomnika dla bohatera z pod Racławic.

Z Zakopanego zapowiedziało swój przyjazd 12-tu górali, celem wzięcia udziału w uroczystościach. Z wszystkich stron kraju, również nadchodzą zamówienia na kwatery dla deputacyj włościańskich. Zjazd zapowiada się dobrze.

Bilety uprawniające do uczestniczenia w nabożeństwie na Wawelu wydaje kancelarja Weteranów z 1831 roku przy ul. Gołębiej.

Kurtyna dla naszego teatru, malowana przez Henryka Siemieradzkiego, przybędzie dziś do Krakowa i w tych dniach będzie powieszoną. Zainteresowanie jest wielkie, boć tyleśmy już o niej słyszeli, a zaś królowa Małgorzata taką jej zrobiła reklamę, że teraz z ciekawości omało ze skóry nie wyskoczym.

Zegar Kościuszkowski. P. Jacek Ludwiński. zegarmistrz, przy ul. Florjańskiej, w domu p. Rzewuskiego, wystawił w oknie swojem zegar ścienny, który zwraca na siebie uwagę przechodniów. Szafka zegarowa, jakkolwiek nie wiele różni się od tak zwanych zegarów wahadłowych, posiada jednak styl z końca przeszłego wieku. Wierzchnia część tarczy, ozdobiona obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, poniżej srebrny Orzeł polski. u samego zaś dołu obraz, ujęty w ramkę metalową: „Przysięga Kościuszki“. Całość bardzo piękna, zasługuje na tem większe wyszczególnienie, ile że zegar jest dziełem rąk polskich.

Konfiskata. Nr 71 *Nowej Reformy* skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa za artykuł wstępny.

* **Remunerację**, w wysokości 150 złr., otrzymała straż ogniowa miejska od dyrekcji kolei Północnej, za ratunek przy pożarze budynku pod l. 10 przy ul. Lubicz Jest to pierwsza nagroda dla naszej straży pożarnej od lat przeszło 10, mimo, że nie raz ciężką pracą na to sobie zasłużyła.

Stacja kontumacyjna została już znacznie rozszerzoną przez dobudowanie nowych wygodnych stajen, wykonanych przez przedsiębiorców budowlanych, pp. Romanowicza i Majera kosztem 8000 złr.

Włościanie z Płaszowa zamówili w dniu wczorajszym w Krakowie wspaniały wieniec z szarfami o barwach narodowych, który nieść będzie deputacja, biorąca udział w pochodzie jutrzejszym, a następnie złoży go na sarkofagu Kościuszki. Wieniec będzie z liści laurowych a na nich nazwiska włościan.

* **Na gorącym uczynku.** Eljasz Friedman, 20 letni żydek, został przez patrol policyjny przyprowadzony nocy onegdajszej przed oblicze komisarza inspekcyjnego. Piękny Eljasz potknął się przypadkiem, bo wśród brzydkiej roboty wpadł w ręce swoich własnych współwyznawców, którym zapewne się zdawało, że złowili goima. Obiecujący ten młodzieniec, zapłaciwszy dwa całe centy stróżowi, który mu otworzył o godzinie 2 w nocy drzwi domu pod l. 2 przy ul. św. Katarzyny, zapewnił go na odchodnem, że ma pilny interes na II piętrze, a kiedy stróż do snu się ułożył. Eljaszek tymczasem zoperował dwie kłódki i zamek od sklepu bławatnego Gangela, a zapaliwszy następnie szabasówkę. począł patroszyć kasę dzienną, z której wybrał 2 złr. $19^1/_2$ ct. monetą zdawkową. Nieszczęście jednak chciało, że żydki, używający właśnie świeżego powietrza, dostrzegłszy światło w sklepie o tak niezwykłej porze, sprowadzili patrol na ganefa, byli atoli niepocieszeni, gdy zobaczyli, że sprawcą jest żyd, nie goim... Z wielkim tedy lamentem pociągnęli do policji w zamiarze uwolnienia drogiego swemu sercu współwyznawcy, nadzieje jednak ich zawiodły i piękny Eljaszek poszedł na pokutę.

Do T. T. Jeża wysłały telegramy gratulacyjne młodzież politechniczna lwowska i Czytelnia akademicka krakowska, z powodu 70 rocznicy jego urodzin.

Szkice do „Panoramy racławickiej“, pędzla Wojciecha Kossaka i Styki nabył ks. Adam Sapieha.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło p. Drowi Władysławowi Kotzowi na zmianę nazwiska rodowego na „Hojnacki“.

Zbiorowe wydanie dzieł K. Ujejskiego, podjęte przez przemyską firmę wydawniczą Jelenia i Langa, zostało zamknięte dwoma tomami, które zawierają „Tłumaczenia Szopena i Beethovena“, jakoteż „Przemówienia“ (8 str. 66 i 151).

Ślub dr. Bronisława Dembińskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego z p. Anielą Thielówną, córką p. Stefana i Marji z Krajewskich Thielów, odbędzie się d. 3 kwietnia b. r. o godz. 5 w Poznaniu, w kościele Panny Marji.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu, z grupy większej posiadłości, rozpisany został na dzień 4 maja b. r.

Lwowski sąd karny, wdrożył ścisłe dochodzenie w sprawie zaginięcia części funduszów, jakie miał pozostawić ś. p. Kajetan Zakaszewski, który zapisał cały majątek na zakład dla ślepych we Lwowie.

Z Wystawy krajowej. Uprasza się wszystkich pp. wystawców, aby przedmioty przeznaczone na Wystawę, wysyłali pod adresem dyrekcji Wystawy a nie pod adresem prywatnych osób, jak to często się zdarza, gdyż tylko w takim razie mogą korzystać z udzielonych nam przez kolej państwową refakcyj. Dyrektor Wystawy: *Marchwicki.*

Skarb narodowy polski w Sofji. Wedle sprawozdania tej instytucji za rok 1893 uruchomiony kapitał na cele narodowe przedstawia się pod koniec r. 1893 następująco: 1) suma ogólna, przesłana do centralnej kasy skarbu narodowego w Szwajcarji od założenia 3410 fr.; 2) przesłano na wydatki wydziału wykonawczego od roku 1892 190 zł.: 3) koszta przesyłki i ażio od założenia instytucji 137 fr. 95 ct. Razem 3737 fr. 95 ct.

Do zarządu na r. 1894 wybrani zostali: Anc przewodniczącym, Korwin jego zastępcą, Woronicz sekretarzem, Chmielowski i Lachowicz wydziałowymi.

Defraudacja. Główny kasjer trjesteńskiego banku komercjalnego, zdefraudował 46.000 złr. i umknął.

Kradzież w kasie rządowej w Kutach. W nocy na 26 marca rb. usiłowali niewiadomi sprawcy włamać się do urzędu podatkowego w Kutach. Przez piwnicę dostali się do przedsieni, a stąd wybiwszy mur, do biura kasowego. Usiłowania ich jednak około rozbicia kasy wertheimowskiej, najprawdopodobniej dla braku czasu, pozostały bez skutku. Jest to w owej stronie Pokucia w niespełna 7 latach już trzeci wypadek napaści zbrodniczej ze skutkiem i bez skutku, na kasę rządową.

Fałszywe banknoty. W Udinie schwytano d. 26 b. m. wieczór trzech kupców, braci Calligaris i ich szwagra Aitę, których oddawna podejrzywano o podrabianie austrjackich banknotów 50-reńskowych. Znaleziono u nich 85.000 złr. Aresztowani twierdzą, że banknoty te znaleźli.

Z Warszawy piszą: Niedawno żandarmerja zamknęła szkółkę freblowską pani Weryho, za to, że jej staraniem były wysyłane na Litwę i Wołyń nauczycielki, które uczyły dzieci włościan czytać po polsku i religji. Onego czasu posądzono już o to panią Weryho, a nawet zamknięto jej szkółkę, lecz, że nie posiadano dowodów, dozwolono jej następnie na dalsze prowadzenie tegoż zakładu. Wówczas przyjęła pani Weryho nową nauczycielkę, z której była bardzo zadowoloną; na kilka godzin przed rewizją żandarmerji, otrzymuje pani Weryho list, objaśniający, iż owa nauczycielka jest szpiegiem moskiewskim, a zarazem zawiadamiający o rewizji. I w rzeczy samej, o oznaczonej godzinie przybyła żandarmerja dokonała rewizji, poczem z polecenia oberpolicmajstra odebrano właścicielce pozwolenie na prowadzenie pensji.

Lichwiarz przed sądem. W Brzeżanach przez 4 dni toczyła się rozprawa karna przeciw Majerowi Rischowi ze Strzelbisk o lichwę, oszustwo i sprzeniewierzenia. Akt oskarżenia zarzuca Rischowi 27 faktów różnorodnej lichwy, popełnionej na włościanach we wsiach: Leszczynie, Podburzu, Rusiatyczach i Dulibach i to zupełnie w ten sam sposób, jak praktykował szwagier jego, Leib Salz, który został w jesieni r. z. zasądzony na 3 lata więzienia i grzywnę 2.000 złr. Rozprawę prowadził radca Komarnicki, a w skład trybunału wchodzili radcy: Kaszewko, Jaworski i adjunkt Finkelstein. Protokołował auskultant sądowy Kalitowski. Oskarżenie wnosił zastępca prok. Rojecki. Oskarżony, pozostający na wolnej stopie, jawił się do rozprawy w asystencji adwokatów dr Schaetzla i dr Schüssla — podczas rozprawy jednak, na wniosek oskarżyciela, został przyaresztowany, z powodu poczynionych kroków do ucieczki. Oskarżony widząc, że nie żart, a ponieważ większa część zarzuconych mu czynów karygodnych na wypadek zwrotu przez niego szkody poszkodowanym, ulegała przedawnieniu, przeto, chcąc choć w części złagodzić swą winę, polecił swym obrońcom, aby starali się o ile możności, w ciągu rozprawy, przed wydaniem wyroku, zaspokoić poszkodowanych. — Przyznać należy, że obrońcy jego wywiązali się znakomicie z tego polecenia, bo zaspokoili wszystkich poszkodowanych — co ci sami zeznali, kiedy następnie słuchał ich trybunał pod przysięgą jako świadków. Na podstawie więc zeznań tych poszkodowanych, wypłacił im oskarżony w ciągu rozprawy, tytułem wzrotu pobranych od nich wygórowanych odsetek, 837 złr. 58 ct. przez opuszczenie zaś pretensji, na ich majątkach zaintabulowanych, kwotę 1732 złr., razem więc kwotę 2569 złr. 58 ct. Trybunał wydając dnia 20 marca wyrok, uwolnił oskarżonego od wszystkich zarzuconych mu czynów karygodnych, które w skutek zwrotu szkody, uległy przedawnieniu. a uznał go winnym tylko jednego faktu zbrodni oszustwa i sześciu faktów lichwy, które nie uległy przedawnieniu, i zasądził go za to na 8 miesięcy więzienia i grzywnę w kwocie 1500 złr.

Pożar. Onegdaj o godzinie wpół do 10-tej wieczorem z niewiadomej przyczyny zapaliła się szopa drewniana w domu pod l. 17 przy ul. Miodowej. Szopa służyła za skład węgli i stajnię. Na miejsce wypadku przybył pan Eminowicz na czele I i II plutonu straży pozarnej. Ogień zagrażał dzielnicy, został jednak rychło opanowany i całą szopę długą na 15 metrów rozebrano. Straż powróciła do koszar około 1-szej w nocy. Ze strony władzy obecnym był p. Kwiatkowski jako komisarz inspekcyjny.

Z teatru. Dziś, w piątek, przedstawienie popularne „Jak myślicie“. W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Kościuszko pod Racławicami“.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Marcelin Rudnicki, urzędnik pow. kasy oszczędności w Brodach, przeżywszy lat 69.

W Kormanicach koło Przemyśla, zmarł Julian Stupnicki, właśc. dóbr ziem., w 64 r. życia.

Jakób Deszkleniewicz. weteran z r. 1831, urodzony d. 25 lipca 1810 r. na Litwie w guberni grodzieńskiej, zmarł w Kołomyi d. 25 bm.

ROZMAITOŚCI.

Na Riwierach. Nizza 20 marca. — Dobiegający końca swego sezon nicejski jest w pełni blasku. Być może, wyjątkowa pogoda sprzyja temu, dość, że hotele wciąż są przepełnione, a wielojęzyczne tłumy cudzoziemców na *promenade des Anglais* bynajmniej nie maleją. Owszem, lista przyjezdnych przedłuża się bez końca.

Ilość Polaków, bawiących na riwierze, jest trudną do obliczenia, faktem jest jednakże, że przenosi tysiąc osób conajmniej. Wymieniać tedy wszystkich byłoby niepodobieństwem, dość chyba będzie, jeśli zaznaczymy, że bawią w Nizzy lub okolicy pp. Edwardostwo Chrapowieccy, baronowa Zachertowa, księstwo Lubomirscy, panna Natalja hr. Potocka, Adamostwo Michalscy, Stanisławostwo Rotwandowie, hr. Wielopolscy, hr. Przeździecka, hr. Morsztynowie i t. d.

Brak w tym sezonie salonów hr. Branickiej, która podobno ma zjechać tu jeszcze temi dniami.

Bawi tu co najmniej 100,000 osób, przybyłych z całego świata dla... zabawy.

Bawi tu także p. Jakób Narkiewicz-Jodko, który wraz z rodziną spędza tu zimę, Pan J. ma tu kompletnie urządzone laboratorjum, w tych dniach zaś miał konferencję w salonach doktora Malga. Nazajutrz dzienniki miejscowe pisały o *„homme des miracles“* albo *„homme électrique“*. Odtąd laboratorjum p. J. zwiedzają tłumy. Pan J. stosuje własną metodę do elektroterapji przy wielu cierpieniach, więc też jest używany przez lekarzy tutejszych do konsultacji. Między innemi p. J. miał w swej kuracji Władysława Mierzwińskiego.

Nizza posiada trzy teatry, które są zwykle pełne; mimo to. teatr w Monte-Carlo jest często odwiedzany przez gości. Co prawda, zbyt nieznaczna przestrzeń nas oddziela, a opera w teatrze tej „jaskini gry“ jest znakomita. Właśnie występuje tu Kochańska, pobierając za wieczór po 5.000 frank.

Już to przyznać trzeba, że zarząd domu gry, zabierając nam pieniądze, nie szczędzi osłody wszelkiego rodzaju.

Abbazja, 20 marca.—Riwiera nad Adrjatykiem z każdym rokiem zyskuje sobie więcej przyjaciół. Abbazja, odwiedzana głównie przez Niemców, Węgrów i Galicjan, mało przynajmniej dotąd jest znaną.

Ruch obecny w Abbazji nadzwyczaj ożywiony. Mimo to, nietrudno o bardzo przyzwoity pokój i o dobre jedzenie.

Czas mamy prześliczny, pogoda niezmiernie sprzyjająca, spacery w okolice do Volosca lub Lovrano, do Fiume — dokąd co godzina odchodzi statek — wycieczki w góry bliższe lub na Monte Maggiore (1396 metrów nad poziomem morza) wypełniają program, przeplatany muzyką w parku lub przedstawieniem w teatrze.

Obecny pobyt cesarstwa niemieckich na riwierze austrjackiej stanowi w rozwoju Abbazji ważny punkt zwrotny. Przedewszystkiem Niemcy zaczną tutaj się gromadzić tem chętniej, że bądź co bądź pobyt ich w Nizzy, w Cannes lub Monaco nie należy do rozkoszy. Krępowani są tam co do języka, a nieraz spotyka ich tytuł „*Prussien*“ w niemiłem znaczeniu tego słowa. Tutaj rzecz się ma zupełnie inaczej. Język niemiecki jest tu dominujący, służba, a nawet i ludność mówi i rozumie po niemiecku — pensjonaty i zarządy hotelów są w ręku Niemców.

Najpiękniejszy czas dla pobytu jest kwiecień i maj. Lipiec wydaje się zbyt gorącym, tak samo. jak i styczeń zbyt surowym. Są jednak rodziny, które cały rok stale mieszkają w Abbazji i pobyt bardzo chwalą. Liczba kuracjuszów podniosła się z 3,400 w r. 1889 do 6,000 w roku ubiegłym.

Abbazja powstaje, gdy tymczasem Nizza, doszedłszy do punktu kulminacyjnego, upadać zaczyna. Abbazja nie ma jeszcze wielu dróg, rozrywek towarzyskich, dobrego oświetlenia w porze nocnej. Ale to, co ma, jest prześliczne i widzenia godne.

Jeszcze jedno. W porównaniu do Nizzy i Monte Carlo. brak tu wielu rzeczy błyskotliwych: ani domu gry, ani tego towarzystwa z eleganckiego półświatka, ani tych toalet, zasianych klejnotami nie spotykałem dotąd nigdzie. Arystokracji prawdziwej nie wiele; prym trzyma zamożne mieszczaństwo, którego hasłem w Abbazji: spokój duszy i ciała.

Gladstone i Rosebery. Charakterystykę Gladstona i Roseberego w kilku słowach kreśli *Westminster Gazette*: „Gdy Gladstone zjawił się na meetingu stronnictwa, wszystko nabierało życia. Rysy jego twarzy odbijały jego uczucia. Uśmiechał się, śmiał się, kiwał, potrząsał głową, stosownie do okoliczności. Lordowi Roseberemu w poniedziałek żadne oko nie drgnęło, ręce miał złożone, a z twarzy jego nikt nie mógł nic wyczytać.“ Dziwna rzecz, iż tej różnicy nie rozumie *Gazette*: w Gladstonie przejawiał się człowiek idei; Rosebery jest przedewszystkiem dyplomatą.

O pani Carnot. Za poprzedników dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej, przyjęcia w pałacu Elizejskim nie odznaczały się elegancją, dopiero obecnie, dzięki pani Carnot, apartamenta te zyskały na szyku. Przedewszystkiem urządzenie ich jest wykwintne i artystyczne, a przyjęcia tu należą do najdystyngowańszych w Paryżu. Nie młoda, ale odznaczająca się dobrym tonem pani domu wita gości w bogatej, wykwintnej toalecie, przyozdobionej klejnotami. Uprzejmość gospodyni zjednywa wszystkich. W tym czasie jednak pani Carnot jest słaba, cierpi na reumatyzm stawowy. Złośliwi utrzymują, iż nie jest to reumatyzm, ale obawa przed możliwością... wyprowadzenia się z pałacu Elizejskiego, w razie niewybrania p. Carnota na prezydenta. Przeciwnicy nie chcą dopuścić do ponownego wyboru,

HUMOR.

— Pani! — woła młodzian — za panią skoczyłbym w ogień i w wodę.

— Tak — odpowie sceptyczna panna — zwłaszcza w chwili, gdy są... połączone.

OSTATNIA POCZTA.

Hałyczanin donosi, że metropolita Sembratowicz zamierza zorganizować stronnictwo ruskie przychylne rządowi, w celu przeciwstawienia go agitacjom posła Romańczuka.

O przyjeździe cesarza, Franciszka Józefa, do Abbazji, nadeszły następujące bliższe szczegóły: Mattuglie 29 marca. Pociąg dworski, wiozący cesarza Franciszka Józefa, przybył tu punktualnie o godz. 9 zrana. Cesarz niemiecki podbiegł szybko ku wagonowi salonowemu, z którego wysiadał cesarz Franciszek Józef. Monarchowie uściskali się i ucałowali dwukrotnie, wymieniając serdeczne powitania. Cesarz austrjacki rozmawiał z namiestnikiem i starostą, poczem obaj monarchowie odjechali do Abbazji. Wzdłuż całej drogi gęsty tłum ludności witał obu władców z zapałem. Monarchowie przybyli do Abbazji o godz. 9 minut 35 zrana; tutaj ponowiły się burzliwe owacje. Wkrótce po przybyciu, cesarz austrjacki odwiedził cesarzową niemiecką w willi Amalia, a następnie wielką księżnę toskańską w Volosca. Budynki i statki świątecznie są udekorowane.

Przy przywitaniu się z cesarzem niemieckim, miał cesarz austrjacki uniform huzarów pruskich, cesarz niemiecki mundur huzarów austro-węgierskich. Podróż monarchów z Mattuglie do Abbazji przybrała formę prawdziwego pochodu trjumfalnego. Po obu stronach drogi, długiej na pięć kilometrów, tłoczyły się gęste masy ludu. Okrzyki: *Hoch!* — wznoszone były bez przerwy. Przez uroczyście ozdobioną Voloskę polecił cesarz wolniej jechać i raz zatrzymał się, ażeby się dłużej przyjrzeć wspaniałemu, pełnemu życia obrazowi.

Korespondent berliński *Standarda* donosi telegraficznie, iż rząd niemiecki wziął inicjatywę do akcji międzynarodowej przeciw anarchistom. Wkrótce zbierze się w tej sprawie konferencja międzynarodowa w Berlinie.

Z Kayes nadeszła do Paryża pod datą dnia 27 b. m. następująca depesza: Dwa oddziały francuskie z Timbuktu napotkały bandy Tuaregów, które wyruszyły na rabunek. W potyczce padło kilku Tuaregów. Zrabowane bydło zostało odebrane. Ze strony francuskiej niema żadnych strat.

W Petersburgu pod prezydencją towarzysza ministra finansów Antonowicza zebrała się komisja do kwestji wykupu prawa propinacyjnego i gruntowego w Bessarabji, Kraju Południowo-Zachodnim i Królestwie Polskiem. Komisja ma rozstrzygnąć w zasadzie, czy możliwem jest zniesienie w miastach i miasteczkach prawa propinacyjnego, przy pozostawieniu w swej mocy innych praw gruntowych i w jaki sposób można dokonać oszacowania tych praw.

Jeneralne zgromadzenie Anglobanku uchwaliło rozdzielić dywidendę w wysokości 8 złr., przekazać 100.000 złr. do funduszu rezerwowego i przepisać 301.692 złr. na nowy rachunek. Zgromadzenie przyjęło następnie jednogłośnie wniosek rady jeneralnej, według którego poświadczenia tymczasowe, wydane przez Anglobank na 150.000 akcyj, a opiewające po 128 złr., mają być od dalszej dopłaty po 80 złr. zupełnie uwolnione i wymienione na całkowicie wpłacone akcje po 240 koron.

Telegramy.

Wiedeń 30 marca. Dwa tysiące robotników miejskich gazowni rozpoczęło strejk. Natychmiast sprowadzono wojsko celem ochrony nowo zaciężnych robotników, którzy strejkujących zastępują. — Kongres socjalistyczny uchwalił, aby na zgromadzeniach robotników, które będą się odbywały d. 1 maja, protestować przeciw stanowi oblężenia w Pradze. — Delegacje będą zwołane na koniec maja b. r.

Wiedeń 30 marca. Cesarz posłał prezydentowi Republiki, Carnotowi, wielki krzyż orderu św. Szczepana. — Tadeusz Wiśniowski został mianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły przemysłowej lwowskiej.

Budapeszt 30 marca. Oficerowie rezerwy, ulegając naciskowi z góry, odstąpili od zamiaru korporatywnego udziału w pogrzebie Kossutha. Mieszkańcy Czegledu, w liczbie 5000, puścili się pieszo na pogrzeb, chociaż od nich do stolicy jest 76 kilometrów. W kilku miejscowościach przyszło do demonstracji przeciw księżom, którzy stosując się do zakazu biskupów, nie pozwolili wywiesić na kościołach czarnych chorągwi. Przez sobotę, niedzielę i poniedziałek wszystkie teatry królewskie będą zamknięte.

Abbazja 30 marca. Cesarz Wilhelm odprowadził do Mattuglje wjeżdżającego cesarza Franciszka Józefa. Powóz, w którym monarchowie jechali, był formalnie kwiatami zasypany. Cesarz Wilhelm przyjedzie z rewizytą do Wiednia.

Rzym 30 marca. Wczoraj, z wielką uroczystością, został otwarty kongres medyczny, poczem tenże rozpoczął od ukonstytuowania poszczególnych sekcyj.

Berno szwajcarskie 30 marca. Rada związkowa uchwaliła jednogłośnie ustawę przeciw anarchistom.

Abbazja 29 marca w południe. Cesarz Franciszek Józef złączywszy się w Mattuglie z cesarzem Wilhelmem przybył tu dziś o godz. pół do 10-tej rano, witany entuzjastycznie przez tłumy ludności.

Londyn 29 marca w południe. Spotkanie cara z cesarzem Wilhelm nastąpi w Szczecinie we wrześniu r. b.

Wiedeń 29 marca. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 372.—, Laenderbank 256.80, Staatsbahn 340.—, Lombardy 108.50.

Odpowiedzi Redakcji.

Łaskawej korespondentce w Krakowie. I nas by wielce cieszyło, gdybyśmy mieli omnibus, utrzymujący stałą komunikację z parkiem Krakowskim i z Łobzowem, ale dopóki któryś z przedsiębiorców sam nie zrozumie, że byłby to dla niego dobry interes, wszelka zachęta z naszej strony byłaby głosem wołającego na puszczy.

Szanownemu „Katolikowi, obszturkiwanemu przez żydów“ w Krakowie. Poleciliśmy zbadać stosunki w owej kamienicy, a jeżeli w rzeczy samej okażą się takie, jak je Szanowny Pan odmalował, natenczas nie omieszkamy prawdy ogłosić.

Przyjechali do Krakowa

dnia 29 marca.

Grand Hotel. D. Głogau z Wiednia. J. Stojowski z Żywca. H. hr. Czapski z Warszawy. J. hr. Pruszyński z Warszawy. L. Oraczewski z Król. Pol.

Hotel Drezdeński. J. Stadler z Pragi. O. Lieb z Pragi. S. Sikorski z Chełmy. Fr. Belhradek z Wiednia.

Hotel Krakowski. K. Romer ze Świerza. Z. Bitner z Pinczowskiego. P. Dobrzański z Wieliczki. A. Łempicki z Krzysztoforzyce. St. Thullie ze Lwowa. A. Jabłonowski z Warszawy. Dr. W. Stablewski z Triestu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 marca, 2 godzina 30 min. po poł.

	zł r. ct.		zł r. ct
Renta austr. papier. opod. . .	98 30	Anglobank	155 50
srebrna „ . . .	98 10	Union	270 50
4% złota . . .	119 50	Bankverein	131 50
4% koronowa .	97 85	Akcye Länderbank. .	256 70
Akcye bank. austr.-w.	1024	„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ kredytowe . .	370 50	„ „ lwowsko-czerniow. .	274 25
Londyn	124 55	„ „ połudn. .	108 25
Napoleony	9 90	Elbenthal	261 50
Dukaty	5 85	Nordbahn	2945
Marki	60 97½	Staatsbahn	339 75
4% Renta węg. kor. .	95 10	Alpin	66 70
4% „ „ złota	118 05	Akcye tytoniowe . .	219 50
Losy prem. węg. .	153 75	Ruble . .	134 25
Losy tureckie . . .	63 40		

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 30 marca.

	wczoraj g. 2 pop.	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 r.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0) w mm.	751·4	751·5	751·4
Temperatura w stopniach Celsiusza	10·8	3·4	—0·5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 orkan)	E 2	E 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	47	76	96
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwaga.

NADESŁANE.

(*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*)

W słynnej panoramie w Rynku na linji A—B można oglądać kościół św. Magdaleny, gdzie rzucono bombę, *przez wielki tydzień i święta.* Wstęp tylko 20 ct., dzieci 10 ct.

Potrzeba na 7%, na dobrą, pierwszą hipotekę własności ziemskiej, 15.000 złr. Bliższe szczegóły w kancelarji dr adwokata *Lewartowskiego*, ulica Grodzka Nr. 20.

Adwokat krajowy

Dr. Jan Kołodziejczyk

otworzył kancelarję adwokacką w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 50 (w pobliżu gmachu Sądu cywilnego).

Niepowetowana strata.

Procesa zwykle zmuszają najdroższych przyjaciół do rozerwania stósunków i podpisany też wielce nad tem boleje, że już nie będzie miał szczęścia widzenia w swym sklepie p. Pacyny, pilnego swego kundmana, który biorąc co tydzień wyrobów masarskich za 1 złr. 40 ct. z końcem roku zarzucając mi brak należytej wagi, żądał zwrotu zapłaty za takowe. Szkoda, wielka szkoda, że nas rozdzieliły sądy. Niech jednak p. Pacyna wie o tem, jak mu dobrze życzę. Wiedziony właśnie tą życzliwością, śmiem prosić niniejszem moich kolegów, czy nie zechcą mię zastąpić i p. Pacynie na święta ofiarować szynki i kiełbasy, ostrzegam jedynie, że p. Pacyna tłustych szynek nie znosi, bo słaby na żołądek!

St. Seidel.
właściciel masarni warszawskiej.

Zaburzenia w trawieniu,

katary żołądkowe, dyspepsję, brak apetytu, zgagę itd., równie jak

nieżyty dróg oddechowych,

kaszel, duszność itp.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA ALKALICZNA

leczy według orzeczeń najpierwszych powag lekarskich bezpowrotnie.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

FIGURY św. FRANCISZKA SERAFICKIEGO i św. KLARY

prześlicznie wykonane i dekorowane, w różnych wielkościach, otrzymała świeżo z Paryża

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

IGNACY RAJAL Kraków Linia A-B. Urządzenie mieszkań. Magazyn pościeli
36 ? 35 Wyprawy slubne.

J. F. FISCHER
Linia A—B.
Skład papieru i towarów kolonialnych. Telefon 18.

Edmund Klimek
handel kolonialny win i
Pokoje do śniadań
w Krakowie przy linji A. B.

Największy skład fortepianów
J. RADZISZEWSKI i Sp.
Kraków. ul. św. Anny l. 3.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr 4.



K. Knoreck
i Spółka
w Krakowie, ulica Florjańska l. 23
POLECA
wyśmienity
BULION
z ptactwa
i dziczyzny
własnego wyrobu.

OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
FABRIKS-ZEICHEN.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaję po następujących cenach:



Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

Inż. Miniewski
rzecz. sąd. dóbr. hip. Sek. galic. Towarzystwa kredytow. ziemsk.
Kraków, Wolska 1.
MAJĄTEK w zach. Galicji 27o morgów obszaru doskonałych gruntów w kulturze, z dworem wygodnym, nowymi budynkami gospodarcz., b. dobremi, blisko stac. kolei i m. gdzie sąd. urząd podatkowy etc. do sprzedania. Wiadomość w biurze pośred. kraj. Kraków Wolska 1.

M. NIEMETZ
Kraków, Sukiennice Nr. 30
poleca Szan. Publiczności
ROWERY
i velocypedy
angielskie i niemieckie, **z każdej fabryki.** Taniej niż gdziekolwiek indziej

Restauracja F. Wójcickieg[o]
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań.
Piątek 30 Marca.
Zupy: Zupa sanct Germee; Rosół z tartem ciasten[...]; Consome tembal
Przyst.: Omlet offinsor; Sandacz au vin blanc; Krokiety z mózgu; Sztuka mięsa sos grzy[...]
Piecz.: Polędwica po angielsk[...]; Szczupak smażony; Carze cielęce a la pro[...]; Filet a la milanes
Legum.: Makar. domowy z sere[m]; Galaretka ananasowa; Sery i Kawą.
Kolacja z 3 dań 75 ct

Nowości wiosenne i letnie!
nadeszły do magazynu towarów bławatnych
461 **Józefa Neuwerta i Syna** 1—10
w Krakowie — Sukiennice L. 1,
Wełny kolorowe i czarne, Voile, Satynki, Muśliny, Kretony deseniowe. Zephyry marszczone kolorowe. Chustki kaszmirowe oraz Płótna, Kretony, Szyrtyngi, Szyfony, Perkale francuskie surowe na bieliznę, Firanki, Kapy. Serwety, Pończochy itp. — Ceny najprzystępniejsze. — Próbki na żądanie opłatnie.
Kaszmir amarantowy na koszulki sokolskie.

Nadszedł wielki wybór
MODNYCH KAPELUSZY DAMSKICH
na saison wiosenny i letni do
Salonu mód Heleny Telesznickiej
przy ul. Florjańskiej Nr. 8 I-sze piętro.
465 **Ceny przystępne.** 1—3

Pierwszy w kraju główny skład przyborów kościelnych oraz wszelkich w zakres ten wchodzących przedmiotów
Stanisława Przybylskiego
Kraków, Rynek A-B, 46
poleca po cenach **tańszych od wiedeńskich**, w wielkim wyborze ornaty, kapy, welumy, stuły, okrycia na puszki, kielichy, monstrancje, figury, największy skład materji kościelnych i t. d.
414 5 10

Potrzebuje się int[e]**ligentnego człowieka,** ha[n]dlowca, z kaucją na czas w[y]stawy Lwowskiej do pawilon[u] *Courrière et Comp.* (Cogn[ac]) **L. Proux et S. Kondratowicz**
Zgłoszenia przyjmuję pod a[d]dresem *A. Charzewski*, z[a]stępca firmy Kraków, uli[ca] Jabłonowskich Nr. 8 od god[z.] 1-szej do 3-ciej. 444 4

Bazar gminy m. Krakow[a]
i A. Szafrański Rynek g[łówny]
ma na składzie wieszadła [do] sprzedania sztuka 10 centó[w]

Centralne BIURO fabryczne
istniejące od lat kilku stale
przy ul. **Brackiej l. 5** w Krakowie
446 dostarcza 4—10
wszelkich artykułów budowlanych.
W biurze zespolone są wyłącznie
chrześcijańskie firmy.

ZAKŁAD św. JÓZEFA
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie przy ul. Karmelickiej l 70
poleca: nasiona buraków pastewnych oberdorfskich, eckendorfskich i Mamuthów 80% kiełkujących 1 złr. 30 ct., trawy mieszanki i raygrasu angielskiego po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jako to: tuberosy, lilie złote, różowo i czerwono nakrapiane, białe, mieczniki, begonie. (ukośnice) goździki, phloksy zimotrwałe w bardzo pięknych i różnych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych; — wielki dobór kwiatów doniczkowych. Przyjmuje zamówienie na wieńce i bukiety.
460 1 10

Antoni Rozmanit Kraków
FABRYKA PAROWA
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowe[j]
w Rakowicach pod Krakowem.
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. M[i]nisterstwa handlu i rolnictwa.
17 52 5
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).—Surogat Kawy w szklankach.—Kawę śrutową francusk[ą] Rozmanita.— Cykorję krakowską gorzką.— Kaw[ę] figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość).— Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołędziową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelki[e] tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
— Do nabycia we wszystkich handlach. —

Ostrzeżenie!
Jako właścicielka istniejącej w mieście Krakowie **przy placu Marjackim pod Nr. 9** (od strony kościoła św. Barbary) **od lat kilkunastu** pierwszej przez wysokie Namiestnictwo koncesjonowanej
Ajencji dzienników i ogłoszeń
pod firmą zmarłego mojego męża Ignacego Herza — mam zaszczyt oznajmić uprzejmie moim Szanownym Abonentom i odbiorcom dla ustrzeżenia ich od możliwych **pomyłek**, iż reklamowana obecnie druga „ajencja dzienników i ogłoszeń“ **przy placu Marjackim pod Nr. 2**, nie jest identyczna z ajencją moją i w żadnym z nią nie zostaje związku, lecz stanowi całkiem odrębne przedsiębiorstwo osób trzecich.
Z wysokiem poważaniem **Róża Herz** wdowa.

Majątek
z najlepszą glebą w okolicy, z gorzelnią, dobrze zagospodarowany, od 30 lat w zarządzie własnem, — piękne inwentarze, dobry las, położenie na szosie, blisko kolei, z wolnej ręki do sprzedania.
Informacyj udziela Dr. Buś Adwokat w Tarnowie.
440 2 2

POZNAJMY i NABYWAJMY SWOJE WYROBY.
261 **Krajowa Fabryka wyrobów tkackich** 11—45
WŁADYSŁAWA GONETA W KORCZYNIE.
CENY UMIARKOWANE!
poleca sławne **płótna korczyńskie**, jak najlepsze i najtrwalsze, wyrób ręczny, z czystego lnu w **wielkim wyborze**: od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości w sztukach 35 metrów długości od 10—30 złr. itd. **Ręczniki wszelkiego rodzaju, Chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorow. **Obrusy i serwety. Ścierki, dymy na spodnice,** poszwy etc. **Płótna żaglowe** (Segeltuch). **Drelichy** na liberje i materace, płótna **półbielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące **pierwszej jakości.**
Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie.
Uprasza się o łaskawe względy.

»ZGODA«
STOWARZYSZENIE RĘKODZIELNIKÓW
w Krakowie
poszukuje restauratora
od dnia 1 maja b. r.
na sezon letni i zimowy.
Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje p. **Ludwik Stasiński**, ul. Szlak L. 43 między godziną 1 a 3 popołudniu. 452 3 3

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ I KAFLARNI
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach
zawiadamia P. T. architektów, budowniczych i publiczność, że magazyny swoje zaopatrzył **w piece** wyborowe tak biało jak kolorowo glazurowane, **kominki i kuchnie**, które po cenach umiarkowanych sprzedaje.
Przyjmuje również zamówienia na **cegłę** ręczną prasowaną i ogniotrwałą.
Zwraca szczególną uwagę na **dachówkę żłobkowaną, falcowaną**, odznaczającą się wytrwałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje.
406 4—5
ZARZĄD.

Powiatowe Towarzystwo handlowe
457 W BIRCZY 3—3
poszukuje kupca.
z kapitałem złr. 2000 w. a.
celem odstąpienia mu sklepu, jodynego chrześcjańskiego w całym powiecie.

Krajowa FABRYKA
mydła
W KORCZYNIE
koło Krosna
poleca dla pp. kupców i kółek rolniczych
mydło domowe po cenie 17, 22, 24, 25, 27, 28 ct. **za kilo.**
Mydło toaletowe po cenie 18, 36. 45. 75 ct. **za tuzin.**
387 5 10



Nadzwyczajnie ważne
dla MATEK i Gospodyń.
Kathreinera kneipowska kawa słodowa
uznana przez powagi lekarskie jako najlepszy środek przeciwko nerwom, nieżytom kiszek, i wszelkim katarom, jakoteż wzmacniający środek dla kobiet i dzieci. Nadto nadzwyczajnie miły w użyciu jako dodatek do zwykłej kawy, przytem bardzo tania. Uważać przy kupnie i brać tylko biało opakowane pakiety, opatrzone wizerunkiem i oryginalnym podpisem ks. Kneippa.
131 8 24



Handel towarów żelaznych **W. HAŁSKI** Kraków, Sukiennice Nr. 21, 22, poleca Noże i Widelce, Noże kuchenne, Scyzoryki, Nożyczki, Brzytwy, powyższe wyroby z fabryk Angielskich, Francuskich, Szwajcarskich, Niemieckich i krajowych, poleca również wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące. 60—158 14

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz